

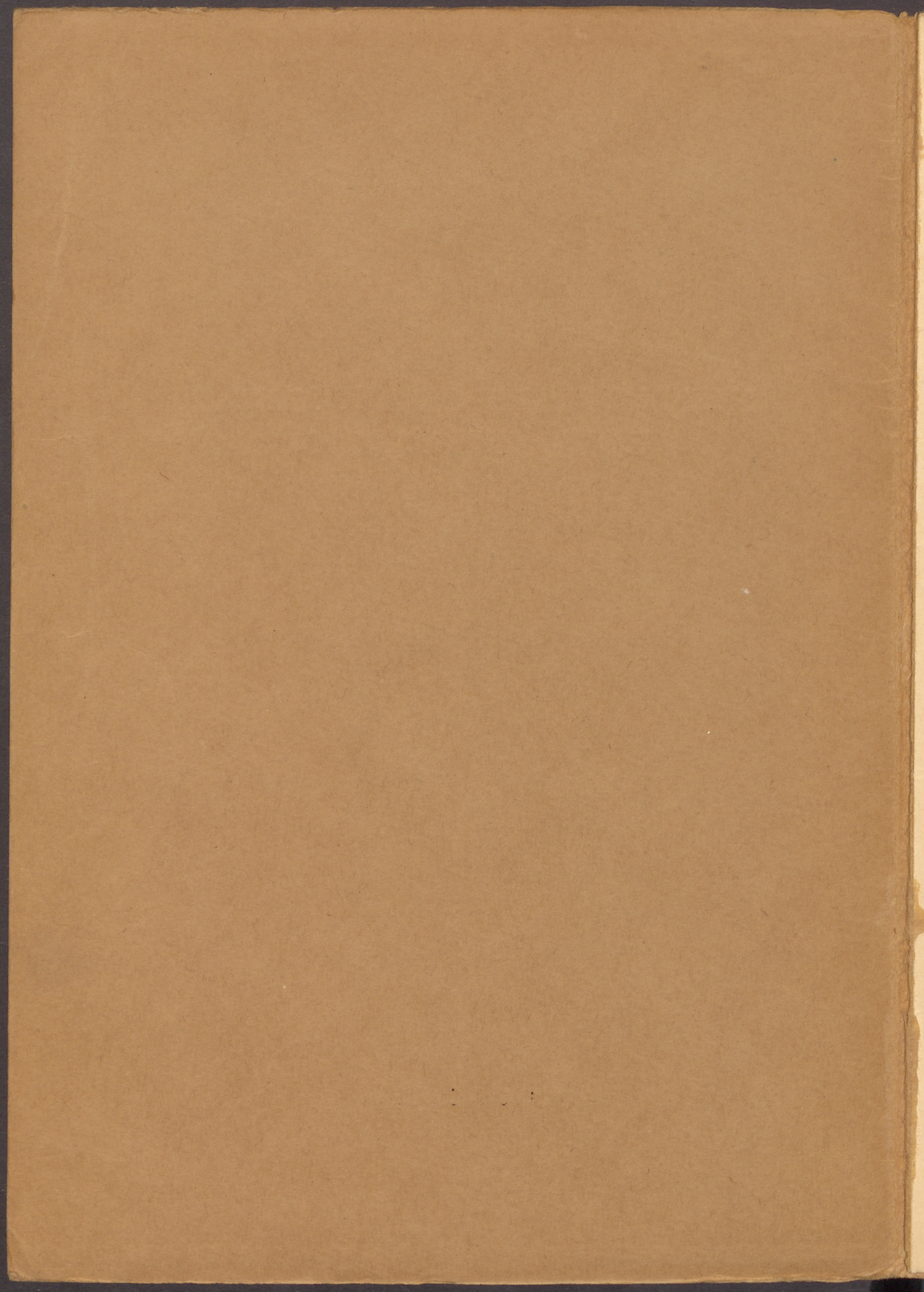
235778

STANISŁAW ŁEMPICKI

NIEZNANE HYMNY O NAJSW. PANNIE  
PIOTRA CIEKLIŃSKIEGO



ZAMOŚĆ 1938



*ad autorem*

HYMNY O NAJSW. PANNIE  
PIOTRA CIEKLIŃSKIEGO

WYDAWCA: KSIĘGARNIA  
MISYJNA W WARSZAWIE  
PIOTRA CIEKLIŃSKIEGO





STANISŁAW ŁEMPICKI

NIEZNANE HYMNY O NAJSW. PANNIE  
PIOTRA CIEKLIŃSKIEGO



ZAMOŚĆ 1938  
KOŁO MIŁOSNIKÓW KSIĄZKI

Osobna odditka z «Teki Zamojskiej»  
Rok 1938, zeszyt I

235778



Nazwisko Piotra Cieklińskiego (1558–1604), poety, żołnierza i dyplomaty polskiego z 2-giej połowy XVI wieku, należy do głośniejszych wśród pisarzy złotego stulecia naszej renesansowej literatury. Ktokolwiek pisał o Janie Zamoyskim czy o Szymonowiczu (Heck, Kallenbach, St. Łempicki i inni), musiał wspomnieć, a czasem nawet szerzej rozpowiedzieć czytelnikowi o tym znakomitym sekretarzu kanclerza i hetmana, wysoko cenionym przez współczesnych za swoją kulturę humanistyczną, zalety towarzyskie i zdolności dyplomatyczne, okazane w poselstwach zagranicznych (do Szwecji, Włoch, Konstantynopola). Ciekliński należał przecie przez lata całe do najbliższego otoczenia Zamoyskiego, odbywał z nim wyprawy wojenne (był pod Byczyną, na wojnach tureckiej i włoskiej), wędrował często w różnych sprawach między Zamościem, Lwowem a Krakowem, a zaprzyjaźniony był z całym światem literackim ówczesnej Polski.

Najwięcej popularności u potomnych, szczególnie w ostatnich kilkudziesięciu latach, zyskało mu jego główne dzieło literackie, komedia pt. «Potrójny z Plauta», wydana po raz pierwszy w drukarni zamojskiej w 1597 r., a uprzyjętniona szerszym sferom w wzorowym wydaniu prof. Czubka z 1891 r. w akademickiej «Bibliotece Pisarzy Polskich». Jak wiadomo, komedia ta nie jest bynajmniej dosłownym przekładem Plautowego «Trinumnumusa», ale niezmiernie charakterystycznym przepolszczeniem tej dowcipnej komedii; zachowując bowiem znaczną wierność wobec tekstu Plauta, przeniósł Ciekliński akcję komedii z Aten do Lwowa, spolszczył nazwiska osób, ubrał niejako tych Greków w kontusze szlachty polskiej, dał polsko-lwowską dekorację i włączył w tekst szereg charakterystycznych obrazków obyczajowych i wycieczek moralizujących, zastosowanych do polskiej współczesności. Była to pierwsza tego rodzaju próba na gruncie polskim; świetny znawca Plauta i wpływów jego komedii, prof. Gustaw Przychocki, nie zawahał się nazwać «Potrójnego» pierwszą polską komedią.

a Piotra Cieklińskiego pierwszym uzdolnionym i oryginalnym komediopisarzem polskim.

W roku ubiegłym (11 listopada 1936) doczekał się Ciekliński niemałego triumfu pośmiertnego. Teatr Wielki we Lwowie wystawił jego «Potrójnego z Plauta» w niezwykle troskliwym i pomysłowym opracowaniu dyr. Wilama Horzycy; przez taką «pra-premierę» pragnął teatr lwowski oddać hołd pamięci poety z ziem kresowych, co to pierwszy chciał wyprowadzić Lwów i lwowian na deski sceniczne. W związku z tą reprezentacją pojawiło się w prasie wiele notatek o Cieklińskim, a życie jego i zasługi zostały znowu przypomniane.<sup>1)</sup>

Nie wdając się na tym miejscu w dalsze przedstawianie życia i twórczości Cieklińskiego, o czym mówię równocześnie gdzie indziej<sup>2)</sup> – wydobywam z niepamięci jeden z utworów tego poety, zachowany, o ile dotąd wiadomo, tylko w unikacie Biblioteki Zamoyskich w Warszawie, a nieznanym żadnemu z dotychczasowych badaczy.

Z spuścizną literacką Cieklińskiego przedstawia się bowiem rzecz wcale niewesoło. Przypuszczać wolno, że ten niezmiernie ruchliwy człowiek, uważany przez rówieśników za wybitnego autora, pisał dosyć dużo. Największą sławę przyniósł mu istotnie «Potrójny». Już współcześnie jeden z obcych literatów (Niemiec Daniel Herman) tak wyrażał się do Zamoyskiego: «Widziałem u Waszej Dostojności Trinumusa Plauta, przełożonego na język polski od Cieklińskiego, sekretarza J. Król. Mości, tak dokładnie i wybornie, że gdyby sam Plautus żył, wołałby polską niż rzymską togą być odzianym». Zresztą nie bez powodu chyba wyszedł «Potrójny» z drukarni zamojskiej bardzo uroczyście, z kilkoma wierszami zalecającymi: Szymonowicza, J. Szcz. Herburta, pod czaszego Ostroroga z Komarna, Szredzińskiego dworzanina, a sam Zamoyski, bawiący wówczas poza swoją rezydencją, z wielką niecierpliwością żądał przysłania pierwszych egzemplarzy dziełka. Z innych utworów

<sup>1)</sup> Autor niniejszego artykułu ogłosił w «Scenie Lwowskiej» (R. IV. z. 4) artykuł o Cieklińskim, a w «Pamiętniku Literackim» (R. XXXIII, z. 4.) pracę p. t. «Piotr Ciekliński i Jan Ostroróg z Komarna» (także osobna odbitka, Lwów 1937), w której – między innymi – ustalił datę powstania dzieła (około 1596) i uzasadnił przypuszczenie, że «Potrójny» był wystawiony na scenie już z końcem XVI w. na dworze St. Tarnowskiego w Busku niedaleko Lwowa.

<sup>2)</sup> W «Polskim Słowniku Biograficznym» Polsk. Akademii Umiej., t. IV. z. 1. pod «Ciekliński Piotr».



Cieklińskiego nie odszukano dotąd jego epitalamium na ślub wojewody lubelskiego Marka Sobieskiego («Wiersz na fest weselny M. Sobieskiego...»), o którym wspomina Simonides w liście ze stycznia 1600 r. Interesującym utworem jest «Ziemia Wołoska», złożona z trzech alegorycznych bajek politycznych (Jałowica—Wilczę—Łani), napisana przez Cieklińskiego po wyprawie wołoskiej Zamoyskiego na hospodara Stefana w 1595 r., a opublikowana (nie bez błędów i fałszywych interpretacji) przez K. Hecka w 1902 r.<sup>1)</sup> Typowe to bajki polityczne, żywo przypominające «Sen Majowy» Marcina Bielskiego; bajki zwierzęce, a zarazem «herbowe», gdyż autor wprowadza tu zwierzęta, zapożyczone z herbów odpowiednich krajów—w sposób nieraz sztuczny, ale umiejętnie i dowcipnie.

Profesor Czubek przysądził Cieklińskiemu jeszcze jedną pozycję, mianowicie «Dialog» polityczny, wierszowany (z rękopisu Biblioteki Polskiej w Paryżu), napisany w maju 1592 przed głośnym zjazdem jędrzejowskim; krytykuje on intrygi dwóch Radziwiłłów z kamaryli dworskiej Zygmunta III (mianowicie kardynała Jerzego i marszałka w. lit. Albrychta) w sprawie małżeństwa króla z Anną Rakuszą, tak niepożądanego przez naród. Dialog dość gładki, złośliwy, o wyraźnie pamfletowym zacięciu, ma istotnie cechy pióra Cieklińskiego.<sup>2)</sup> W tece prof. Czubka znajdowały się podobno inne jeszcze utwory Cieklińskiego, a w każdym razie garść szczegółów i dokumentów do jego biografii; miał je ten znakomity wydawca opublikować później, lecz do takiego wydania nie doszło.

Wszyscy piszący o Cieklińskim, z Czubkiem na czele, wspominali wreszcie o utworze poetyckim lub raczej cyklu utworów Cieklińskiego p. t. «Św. Wojciecha Apostoła i Arcybiskupa polskiego Bogarodzica i Hymny na święta Panny Najświętszej, Piotra Cieklińskiego...», wydany w Zamościu w 1600 r., a zachowanym u Zamoyskich w Warszawie. Czy książeczkę tę miał Czubek w ręku? Zdaje się, że nie; bo prócz tytułu nic o niej więcej nie podaje. Heck w monografii o Szymonowiczu przyznaje wyraźnie, że unikat tego nie zna; tak samo nie znał go autor niniejszego artykułu, pisząc swą pracę o «Działalności J. Zamoyskiego na polu szkolnictwa» (1921 r.).

<sup>1)</sup> W «Księdze Pamiątkowej dla Ludwika Cwiklińskiego» Lwów 1902.

<sup>2)</sup> Zob. Czubek J. «Dialog» i «Taniec barzo piękny». Dwa utwory z końca XVI w. «Pamiętnik Literacki» (Lwów), R.XII (1913), str. 319—326.

Obecnie pozwalam sobie przedrukować poniżej z unikatu Biblioteki Ord. Zamojskich ten nieznaną utwór Cieklińskiego, przydając na początku trochę uwag o charakterze tego dziełka i o znaczeniu «Hymnów» w ogólnej twórczości autora «Potrójnego z Plauta».

Mała ta książeczka w formacie 8<sup>o</sup>, liczy oprócz karty tytułowej – 7 kartek (14 stron), oznaczonych (nie wszędzie) literami od Aij do Biiij. Wyszła z Drukarni Akademii Zamojskiej w 1600 roku, za najlepszych jej czasów, gdy kierownictwo oficyny dźwżył znamenity typograf Marcin Łęski. Może p. Aleksandra Birkenmajera zainteresuje jej strona typograficzna? <sup>1)</sup> Druk jest piękny, czysty, z drobnymi usterkami. Niestety nasz egzemplarz ma pewne defekty; wskutek zniszczenia brzegów dwóch ostatnich kart (które później podklejono) niewielka ilość tekstu (początek lub koniec kilku wierszy) uległa zatraceniu, i nawet zrekonstruować ją trudno.

Książeczka Cieklińskiego, naturalnie polska – bo ten humanista pisał wyłącznie w języku narodowym – jest zbiorkiem pieśni nabożnych na cześć Najświętszej Panny; jest po prostu kancjonaikiem maryjnym z samego początku XVII w. Rzecz to znamienita, że swoje własne «Hymny», poświęcone Matce Bożej, poprzedził Ciekliński wydrukowaniem prastarej «Bogurodzicy», którą uważa za «hymn» napisany przez św. Wojciecha apostoła i arcybiskupa (!) polskiego. Od «Bogurodzicy» pragnie zacząć swój kancjonał.

Wiemy, że zainteresowanie tym «*patrium carmen*» było w drugiej połowie XVI w. bardzo żywe; łączyło się to niewątpliwie z poczynającą się wtedy erą nowych wielkich zmagani wojennych oraz renowacji ducha rycerskiego u Polaków, po długim okresie zygmunto-wskiego kwietyzmu. Gdy w pierwszej połowie XVI w. «Bogurodzica» miała raczej pieczęć pieśni narodowej o charakterze pokojowo-państwowym i była umieszczana na czele zbiorów praw (Łaski, Taszycki, Herburt jeszcze 1570), to w drugiej połowie tegoż stulecia i w XVII w. biorą ją za cel swoich zainteresowań ludzie wojenni lub tacy, którym duch wojenny nie był obcy. Słynny kawaler maltański i rycerz Bartłomiej Nowodworski, pierwszy fundator «szkół nowodworskich» w Krakowie, był zapalonym wielbicielem i propagatorem tej pieśni wojennej starych Polaków; stwarzał

<sup>1)</sup> Zob. A. Birkenmajer. Typograficzny zasób Drukarni Akademii Zamojskiej w roku 1617. Kraków 1936.

fundacje dla jej śpiewania i kultywowania w kościele i szkole. Gorąco obstawał za tą pieśnią świętą, wojenną, taki duch rycerski, jak Piotr Skarga, pomieszczając ją na czele «Zywotów Świętych», podobnie jak żołnierz-histeryk Joachim Bielski (1597). Odzywała w tchnieniu wojennych czasów Batorego i Wazów wojenno-rycerska chwała «Bogurodzicy»; kto wie, czy także w otoczeniu hetmana Zamoyskiego, ostatniego batorszczyka, ten kult Bogarodzicy się nie utrzymywał, pozostając i na potem w tradycji Akademii Zamojskiej. W 1643 r. profesor tej Akademii Jan Kolumbin Bytomski, wspominając w jednym z swych dziełek niezwykle dobrodziejstwa Bogurodzicy (*Deiparae*) wobec narodu polskiego, tak pisał: «Od tego to miana Jej pochodzi nazwa pieśni, napisanej przez Ś. Wojciecha, którą Polacy wprowadzili do swych obozów wojennych i zwykli ją intonować przed bitwą jednym głosem, wedle jednej melodii i z jednakowym sercem».

Nie odbiegniemy więc chyba od prawdy, jeśli wyrazimy przypuszczenie, że z tej atmosfery przełomu XVI i XVII w., przychyłnej dla renesansu «Bogurodzicy», a sięgającej z pewnością i do Zamościa – wziął Ciekliński podniętę do uświęcenia tą pieśnią swoich «Hymnów». Rzekoma pieśń św. Wojciecha, prastara, narodowa pieśń miała dodać większej powagi kancjonałowi maryjnemu poety zamojskiego, gorliwego czciciela i sługi Matki Bożej. Z jakąż prawie namaszczonej powagą odzywa się on w wierszyku wstępnym o tych «hymnach ojczystych Bogarodzicy»,

*«Od których póki w Polszcze uprzejmy  
I jeden głos był, Rady i Sejmy,  
Szyki i bitwy swe zaczęli  
Starzy Polacy, i odnaszali  
Skutki szczęśliwe: zgodą rządzona  
Słynęła po wszem świecie korona.»*

Dziełko swoje złączył Ciekliński, jak to zwykle czynił, z rodziną swego mecenasa i opiekuna, Zamoyskiego. Gdy wszyscy inni literaci prześcigali się współcześnie w dedykowaniu swoich utworów kanclerzowi i jego ukochanemu jedynakowi Tomaszowi, to nasz poeta zwrócił się myślą ku zmarłym córeczkom Zamoyskiego, urodzonym przez dwie już nieżyjące (Radziwiłłównę i Batorównę) oraz żyjącą, ostatnią żonę hetmana (Tarnowską). Tym błogim duszyczkom Halszki, Anny, Zofii i Gryzeldy Zamojskich, zmarłych

w dzieciństwie, przypisał – niby ceniom domowym rodu – w dziwnie miękkim wierszu dedykacyjnym swoje proste pieśni nabożne. Nie zapomniał naturalnie o hetmanie i o małym Tomaszu; wzywa dziewczęce duszyczki, aby modliły się o zdrowie i powodzenie dla czcigodnego ojca i maleńkiego braciszka. Ten wierszyk dedykacyjny – to jeszcze jeden ciekawy przyczynek do kwestii zainteresowania się dzieckiem w staropolskiej poezji, zainteresowania, które stworzyła rodzina Kochanowskich – poetów z Janem na czele, dając mu – w przeciwieństwie do utartych sądów o surowości polskich rodziców – wiele tonów miękkich, delikatnych, prawie subtelných.

Tekst «Bogurodzicy», otwierający zbiorek, jest prawie identyczny z tekstem z 1506 r., wydrukowanym w statutach kanclerza Łaskiego, jak również z tekstem wydanym w Statutach Taszyckiego z 1532 r. (tak bardzo podobnym do tamtego<sup>1)</sup>). Przedrukowujemy go poniżej raczej z pietyzmu, jako że jest jeszcze jednym, nieznanym tekstem naszego «*patrium carmen*» z samego pogranicza XVI i XVII stulecia.<sup>2)</sup> Tekst ten mógł Ciekliński poprostu przepisać z »Statutu» Łaskiego, którego egzemplarz miał u siebie, a napewno w bibliotece hetmańskiej. Ręka współczesna Cieklińskiemu (trudno rozstrzygnąć, czy nie samego Zamoyskiego?) poczyniła kilka poprawek (koniektur) rękopiśmiennych na marginesie tekstu Cieklińskiego, świadczących przeważnie dodatnio o krytycyzmie owego czytelnika. Zapisała więc w zwrotce 1. obok «spuści nam» – «spust winam»; zamiast «odjął diabłu stróżą» w zwrotce 3. poprawiła na – «z strażę»; w zwrotce 9. zmieniła «krew świętą swą z boku» – na «krew święta szła z boku»; w zwrotce 11. w wierszu «O duszy o grzesznej sam Bóg pieczę jej ma» poprawiono na «pieczę ima». Wreszcie najciekawsza jest koniektura w zwrotce 6-ej do Adama, gdzie zamiast:

*«Domieść nas swe dzieci,  
gdzie królują anieli»,*

jak jest w wszystkich tekstach najważniejszych, poprawia nieznaną ręką ostatni wiersz w ten sposób:

*«Domieść nas swe dzieci,  
gdzie królują już Święci»,*

<sup>1)</sup> Zob. o tych tekstach: Józef Birkenmajer. Bogurodzica-Dziewica. Lwów, nakł. Filomaty 1937, str. 27 – 30.

<sup>2)</sup> R. Pilat w pracy «Pieśń Bogarodzica – Restytucja tekstu pieśni», Kraków 1879, chociaż wymienia wszystkie teksty, tego tekstu nie zna.

co ze względu na rym wydało się komentatorowi prawdopodobniejsze.

Samych hymnów Cieklińskiego jest siedem, napisanych na wszystkie najważniejsze święta roczne Matki Bożej, wedle porządku Jej żywota. Wyśpiewany został w tych pieśniach polski rok maryjny. Mamy więc dłuższe lub krótsze pieśni: «Na Poczęcie» (8 grudnia), «Na Narodzenie» (8 września), «Na Ofiarowanie» (21 listopada), «Na Zwiastowanie» (25 marca), «Na Nawiedzenie» (2 lipca), «Na Oczyszczenie» (2 lutego) i «Na Wniebowzięcie» (15 sierpnia).

Poszczególne wiersze są nierównej wartości. Najlepsze są wiersze «Na Zwiastowanie» i «Na Wniebowzięcie», t. j. na te święta maryjne, które należały do najpopularniejszych w Polsce i w których treści ideowo-religijnej można było znaleźć najwięcej poetyckiego tworzywa. Zwłaszcza pieśń «Na Wniebowzięcie», napisana w zgrabnym, polotnym jedenastozgłoskowcu, niby chwalebny kantykt na cześć Marii, posługująca się całą metaforą litanijną tytułów Najśw. Panny, — jest najpiękniejszą w zbiorze. Do lepszych należy jeszcze pieśń pierwsza, «Na Poczęcie» (13-zgłoskowa), zaczynająca się od rozpatrywania niezgłębionej tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, a kończąca modlitewnymi tonami «*Ave Maria*»; zresztą — w sposób popularny — pomieszane tutaj zostało Poczęcie się Panny Marii bez skazy grzechu pierworodnego z tajemnicą nieskalanego panieństwa Matki Bożej. Inne święta, jak Narodzenie, Ofiarowanie, Nawiedzenie i Oczyszczenie, nie mogły dostarczyć poecie, nie odznaczającemu się żywą wyobraźnią, dostatecznej materii do zbudowania okolicznościowego utworu. Musiał więc z konieczności, chcąc wypełnić swój program, schodzić na tory bardziej ogólne, tworzyć liryki maryjne, nie związane ściśle z danym świętem, a więc wielbiące lub wzywające do naśladowania pewnych cnót Matki Boskiej (gotowość do służby Pańskiej, nadzwyczajna pokora). Kiedy indziej («Na Nawiedzenie») przechodził poeta do dość prozaicznego tonu narratorskiego i jakby referował poetycznie odpowiedni ustęp Ewangelii (Łukasz I 4, 5).

Najczęściej — do czego Ciekliński był zawsze skłonny — przerywał się do adhortacji lub wyciągania wniosków moralizujących:

*«Patrzcie w tę Pannę panny wstydlive,  
Patrzcie w nią, jako w zwierciadło żywe,  
A przykładem Jej strzeżcie z młodości*

*Pokory świętej i niewinności.  
 Temi cnotami, wiedzcie to pewnie,  
 Tej się zalecić macie Królowie  
 Z córkami swemi matki stateczne,  
 A przejść z doczesnych na dobra wieczne».*

[«Na Narodzenie».]

Czasem zaczynał od razu utwór od takiej adhortacji:

*«Święta rzecz pacierzem każdy dzień zaczynać,  
 I do tego z młodu swoje upominać  
 Potomstwo rodzicom pobożnym przystoi;  
 Grunt to wychowania, gdy się Boga boi».*

[«Na Ofiarowanie».]

Albo w pieśni «Na Oczyszczenie»:

*«Dziś pokory się niechaj uczy stan paniński,  
 Niechaj się dziś koniecznie wszystek rodzaj żeński  
 Nauczy posłuszeństwa; każdy naród swemu  
 Niech umie być poddany prawu ojczySTEMU».*

Od monitowania płci czy stanów wznosił się patriotyczny zamojszczyk nawet do napominania rozswawolonego narodu. Ale z drugiej strony takie pedagogiczne początki pieśni dowodziły od razu, że tworzywa poetyckiego napewno autorowi zbraknie. Wiersze te należą istotnie w zbiorku do najslabszych.

Zdarza się kiedy indziej, że apostrofy moralne poety, który był gorliwym katolikiem typu potrydenckiego (zdaje się, że i wychowankiem jezuitów jarosławskich) – zwracały się w tonie adhortatywnym lub optatywnym w stronę polskich różnowierców czy ludzi chwiejnych w wierze.

Opiewając Niepokalane Poczęcie, Ciekliński pisze:

*«Bodaj się w błędzie swoim wszyscy obaczyli,  
 A na drogę żywota i prawdy wrócili,  
 Którzyć to odejmują, Panno, dostojęństwo,  
 Że z Ciebie wziął Bóg żywy żywe człowieczeństwo».*

To znowu w pieśni «Na Ofiarowanie»:

*«A ty uszy swoje, człowiecze, otwieraj,  
 I podania starszych swych nie poniewieraj,*

*Czci Pannę z Kościołem, który nigdy zbłądzić  
Nie może; straszno się dumą swoją rządzić.*

Przemawia tu zdecydowany katolik XVI wieku, w którego przekonaniu pycha szatańska leżała u fundamentu największej części herezycji.

Na innym miejscu («Na Oczyszczenie»), mówiąc o znaczeniu Kościoła i błogosławieństwa kapłańskiego, tak apostrofuje autor polskich heretyków i ich buntownicze rozumy:

*«Otwórzcie oczy swoje ludzie zaślepieni,  
Którzy od powszechnego zboru wyłączeni  
Samopas tulacie się; dzisiejszego święta  
Wrzućcie na swe rozumy postuszeństwa pęta».*

A już zupełnie świadomie i celowo kończy Ciekliński ostatnią pieśń swego kancjonalika maryjnego taką oto apostrofą do Matki Bożej, opiekunki Polski:

*«O Panno, któraś potłumiła wszędy  
Wszystkich nowych wiar i odszczepieństw błędy,  
Chciej wykorzeńić i z naszej Ojczyzny  
Ostatki bluźnierstw i zetrzeć ich blizny».*

Atmosfera odrodzenia religijnego polskiego z przełomu XVI i XVII w. odzywała się w tym wydźwięku końcowym niewątpliwym głosem. Opanowywała ta atmosfera już wówczas zarówno dwór starego hetmana, niegdyś «wielkiego toleranta», jak i sale szkolne Akademii Zamojskiej.

Nie chcemy zajmować się tutaj szczegółową analizą zbioru nabożnych wierszy Cieklińskiego. Treściowo oparte są one bądź o ewangelie, bądź o znane już w Polsce pieśni maryjne. Pod względem formy stroficznej i wierszowej wzorują się niewątpliwie na «Psałterzu» Kochanowskiego, posługując się, jak poeta czarnolaski, wierszem 10-cio, 11-to, 12-to i 13-to zgłoskowym, uformowanym w 4-wierszowe zwrotki; Ciekliński, w zapatrzaniu na «Psałterz», dba najwidoczniej o taką różnorodność budowy metrycznej i z całą świadomością ją przeprowadza, choćby z uszczerbkiem dla treści. Słownictwo poety — poza «loci communes» znanej terminologii maryjnej — zaczerpnięte jest z ewangelii, z wersetów «Pieśni nad Pieśniami», także i z «Psałterza» Kochanowskiego.

«Hymny» Cieklińskiego nie są jakimś utworem o szczególnej wartości artystycznej. Daleko im nie tylko do religijnych utworów Kochanowskiego czy Szarzyńskiego, ale niższe są przeważnie od poezji Grabowieckiego, Miaskowskiego, nawet Grochowskiego.

Zasługują jednak mimo to na uwagę i odnowienie, jako utwory wybitnego pisarza narodowego, jako szczególny rodzaj «poetyckiego roku maryjnego» (kancjonalika-kalendarza z Bogurodzicą na czele), na koniec jako jeden z pierwszych znaków na przejściu od renesansu do baroku katolickiego, od humanizmu do narodowej swojszczyzny.

Z kolei podajemy przedruk tego «białego kruka», modernizując pisownię o tyle, o ile nie przynosiło to uszczerbku właściwościom językowym autora i postulatom ówczesnej sztuki rymotwórczej.

S. WOJCIECHA / APOSTOŁA I ARCYBISKU-  
-PA POLSKIEGO / BOGARODZICA / I HYMNY  
NA ŚWIĘTA / PANNY NAŚWIĘTSZEJ / PIOTRA  
CIEKLIŃSKIEGO / KTÓRE / ROZSĄDKOWI  
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO / PODDAJE. /  
Z DOZWOLENIEM POSŁA / OJCA ŚWIĘTEGO. /  
W ZAMOŚCIU / W DRUKARNI  
AKADEMIEJ, MARCIN ŁĘSKI / ROKU  
MDC. /

[Aij]

Duchom  
Błogosławionym  
Halszce,  
Annie, Zofiej  
i Gryzeldzie,  
Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego  
z Matek  
Krystyny Radziwiłówny,  
Gryzeldy Batorówny i  
Barbary Tarnowskiej  
Córeczkom.

---

Niewinne Dusze, które z anioły  
Społem żywicie żywot wesoly,  
Śpiewając zgodnie w Pańskiej świątnicy  
Hymny ojczyste Bogarodzicy,



[Aij v.]

Od których, póki w Polsce uprzejmy  
 I jeden głos był, Rady i Sejmy,  
 Szyki i bitwy swe zaczynali  
 Starzy Polacy i odnaszali  
 Skutki szczęśliwe: zgodą rządzona  
 Słynęła po wszem świecie korona,  
 Waszą pamiątką niech ozdobione  
 Te pieśni będą; wy, poświęcone  
 Ku chwale Panu, żądajcie swemu  
 Ojcu długiego zdrowia godnemu.  
 Proście zarazem za swego brata,  
 Aby Pan jego dziecinne lata  
 Przyjął w opiekę, żeby na ziemi  
 Drogami chodził bogobojnemi.  
 A ty, o pierwszy nasz Apostole,  
 Wprzód zacni swój Hymn w męczeńskim kole.

[Aiii]

S. WOJCIECHA  
 Apostoła i Arcybiskupa Polskiego  
 BOGARODZICA.

- (1.) Bogarodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja,  
 U twego syna Gospodyna, matko zwolona Maryja,  
 Ziści nam, spuści nam  
 Kyrie eleyson!
- (2.) Twego syna krzyciela zbożny czas.  
 Usłysz głosy, napelní myśli człowiecze,  
 Słysz modlitwy, jenże cię prosimy,  
 Dodać raczy, jegosz prosimy,  
 Daj na świecie zbożny pobyt,  
 Po żywocie rajski przebyt, Kyrie eleyson.
- (3.) Narodził się nas dla syn Boży,  
 W to wierzy człowiecze zbożny,  
 Iż przez trud Bóg swój lud  
 Odjął diabłu stróżą.
- (4.) Przydał nam zdrowia wiecznego,  
 Starostę skował piekielnego,  
 Śmierć podjął, wspomionął  
 Człowieka pieruszego.

- (5.) Jenże trudy cierpiał bezmiernie,  
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne.  
Ależ sam Bóg zmartwychwstał.
- (6.) Adamie ty Boży kmieciu,  
Ty siedziesz u Boga w wiecu,  
Domieść nas swe dzieci  
Gdzie królują anieli.
- [Aiii v.] (7.) Tam radość, tam miłość,  
Tam widzenie Tworca  
Anielskie bez końca;  
Tuć się nam zjawiło  
Diable potępienie.
- (8.) Ni srebrem ni złotem  
Nas diabłu odkupił,  
Swą mocą zastąpił.
- (9.) Ciebie dla człowiecze  
Dał Bóg przekłuć sobie  
Bok, ręce, nodze obie,  
Krew świętą swą z boku  
Na zbawienie tobie.
- (10.) Wierże w to człowiecze,  
Iż Jezu Chryst prawy  
Cierpiał za nas rany,  
Swą świętą krew przelał  
Za nas chrześcijany.
- (11.) O duszy o grzesznej  
Sam Bóg pieczę jej ma,  
Diabłu ją odejma,  
Gdzie to sam przebywa,  
Tu ją k sobie przyzywa.
- (12.) Już nam czas godzina  
Grzechów się kajaci,  
Bogu chwałę daci,  
Ze wszemi siłami  
Boga miłowaci.
- (13.) Maryja dziewico,  
Prosim syna twego,  
Króla niebieskiego,  
Aby nas uchował  
Ode wszego złego.

- (14.) Wszyscy Święci proście,  
Nas grzeszne wspomóżcie,  
Byśmy z wami mieszkali,  
Jezu Chrysta chwalili.
- (15.) Tegosz nas domieści,  
Jezu Chryste miły,  
Byśmy z tobą byli,  
Gdzie się nam radują  
Już niebieskie siły.
- (16.) Amen. Amen. Amen.  
Amen. Amen. Amen.  
Amen tako Bóg daj,  
Byśmy poszli wszyscy w raj,  
Gdzie królują anieli.

[Aiiij]

HYMNY  
NA ŚWIĘTA PANNY  
NA ŚWIĘTSZEJ.

NA POCZĘCIE.

Nie człowieczy to rozum, rada nie człowiecza,  
Próżna o tym świerzbiących mózgów ludzkich piecza  
Zgadnąć poczęcia Twego, Panno, tajemnicę,  
Trudna to na śmiertelnych dowcipów żrzenicę.

Cud to jest, który między inszemi cudami  
Zakryła mądrość Boska przed spraw swych szpiegami;  
Zginie, kto by w nie okiem ciekawym śmiał wziierać  
I w skarbnicy zamknionych czynów Pańskich szperać.

On to dzień, którego się lękał bez przestania  
Smok stary, widząc go być źródłem zepsowania  
Swojego, a początkiem budunku zbawienia  
W Twoim, Panno, poczęciu ludzkiego plemienia.

Bodaj się w błędzie swoim wszyscy obaczyli,  
A na drogę żywota i prawdy wrócili,  
Którzyć to odejmują, Panno, dostojęństwo,  
Że z Ciebie wziął Bóg żywy żywe człowieczeństwo.

O święte i bez zmayı panieństwo wszelakiej,  
Ktoć na taką uczciwość zdobędzie się, jakiej  
Jest godne imię Twoje! Mnie na wysławianie  
Twej zacności ani słów, ani serca zostanie.

[Aiiij v.]

Bo którego niebieska wielkość niezmiernona  
 I ogarnąć nie mogła ziemia tak przestrona,  
 Tegoś Ty (co Bóg chciał mieć przed światem w zasłonie)  
 Na Swym świętym, panińskim piastowała łonie.  
 Błogosławionaś, Panno, między niewiastami,  
 I przed wszystkimi, Matko, szczęśliwsza matkami;  
 Błogosławiony owoc żywota Twojego,  
 Z Ojcem i Duchem Świętym Bóg bostwa jednego.

## NA NARODZENIE.

Wszystkiej piękności Panno piękniejsza,  
 I wszystkich czynów Boskich zacniejsza,  
 Większa aniołów wszech dostojeństwa,  
 Lepsza wszystkiego dobrozreczeństwa.  
 Takeś się wielce upodobała  
 Światłości wiecznej, że Cię ubrała  
 W słoneczne koło; z gwiazd uplecioną  
 Odziała skronie Twoje koroną.  
 Przed wszemi wieki Twoje panieństwo  
 Na to przejrzane, że człowieczeństwo  
 Bóg z niego miał wziąć nad przyrodzenie  
 I przynieść w ciele światu zbawienie.  
 Powinnie tedy Kościół Twojemu  
 Dzień narodzeniu świątobliwemu  
 Każdego roku, Panno, oddaje,  
 Skąd imieniowi Twemu cześć wstaje.

[B]

Patrzcie w tę Pannę, panny wstydlive,  
 Patrzcie w Nię jako w zwierciadło żywe,  
 A przykładem jej strzeżcie z młodości  
 Pokory świętej i niewinności.  
 Temi cnotami, wiedźcie to pewnie,  
 Tej się zalecić macie Krolewnie,  
 Z córkami swemi matki stateczne,  
 A przejść z doczesnych na dobra wieczne.

## NA OFIAROWANIE.

Święta rzecz pacierzem każdy dzień zaczynać  
 I do tego z młodu swoje napominać

Potomstwo rodzicom pobożnym przystoi;  
Grunt to wychowania, gdy się Boga boi.

Dniem sto lat żywota, i choćaby w dłuższy  
Jeszcze zaszedł, ma zwać człowiek by naduższy,  
Którego godziny powinien zachować,  
A co więcej, Boskiej chwale ofiarować,

Panny tej przykładem, która ledwie miała  
Trzy lata, gdy matka Ją ofiarowała  
Panu, który z wieków poświęcił ją Swemu  
Przybytkiem Synowi jednorodzonemu.

Jeszcze o Swej mocy kościelnego progu  
Przestąpić nie mogła, a zarazem Bogu,  
Padszy na kolana, Swój zawsze niewinny  
Oddała w opiekę słaby wiek dziecinny.

[B v.]

W żadnem, jako ziemia stoi, pokoleniu,  
Ani w męskiem, ani w niewieścim plemieniu.  
Równie do służb Pańskich dusze pałającej  
Nie było, a tym mniej żyć poczynającej.

O naświętsza Arko, w której na wszelakie  
Frasunki Duch Pański zawarł siedmiorakie  
Pociechy, chciej serca ludzi zasmuconych  
Cieszyc łaską darów Sobie powierzonych.

A ty uszy swoje, człowiecze, otwieraj  
I podania starszych swych nie poniewieraj,  
Czci Pannę z Kościołem, który nigdy zbłądzić  
Nie może; straszno się dumą swoją rządzić!

#### NA ZWIASTOWANIE.

Żadne wesele z wesela wielu  
Nie porowna się twemu weselu,  
Które obchodzisz dzisiaj w pokorze,  
Każdego roku, powszechny zborze.

Czym bardziej mógł być uweselony  
Od duszobójce świat zniewolony  
Nad to, z czym poseł dziś nienaganny  
Z nieba zesłany przyszedł do Panny.

Który przez fortę wszedłszy zamknioną  
I pozdrowiłszy Pannę strwożoną:

«Nie bój się (mówi) przede wszystkimi,  
Co jest i było płcią tej na ziemi.

[Bii]

Tys sama święta, samaś szczęśliwa,  
Z tą-ć się Bóg łaską przez mię ożywa,  
Że Syna począc i masz porodzić,  
Który z niewolstwa ma wyswobodzić

Rodzaj człowieczy; a od zbawienia  
Dasz mu z Boskiego imię zjawienia  
JEZUS. Ten wielkim i będzie synem  
Wszech Najwyższego zwanym jedynem».

Co, acz się Pannie rozumu miarę  
Przechodzić zdało, dać jednak wiarę  
Wolała zmysłom niepojętemu  
Poselstwu rzeczą wykonanemu.

I oddała się za służebnicę  
Panu, który w Niej Swą obietnicę  
Ziścił, bo z Jej krwi wzięło swe ciało  
Słowo, które się człowiekiem stało.

Słowo, które jest i było Bogiem  
I które sędzim uznają srogim  
Krzywdy niesłusznej usta bezpieczne,  
Którego szczypią w Bóstwo przedwieczne.

Acz jako słońce swoich promieni  
Namniej nie zmaże ani się zmieni  
Na twarzy swojej, choć się pomyka  
Z miejsca na miejsce i plugastw tyka;

Pan będąc większym chwały wszelakiej,  
Ani wie ludzkie ucho o takiej,  
Z mów hardych (w których się porachujemy)  
Nie może we czci Swej odnieść ujmy.

[Bii v.]

W ten czas malarze Twoją postawę,  
Kiedys posłowi z nieba odprawę  
Panno dawała, jeśli mieć chcieli,  
Obraz pokory malować mieli.

Którym się tedy dzisiaj weselą  
Weselem, niech się z sobą podziela  
Niebiosą z ziemią, a póki zstaje  
Świata, niech je wiek wiekom podaje.

## NA NAWIEDZENIE.

A tobie kto, Elżbieto, zjawił te nowiny,  
 Żeby która do ciebie przyszła w nawiedzinę  
 Matką Pańską być miała? O tym, żeć jest krewna,  
 Po wszystkim Izraelu wiadomość jest pewna.  
 Wielki to cud, gdyś Pannę w dom swój przyjmowała,  
 Żeś Ją Pana swojego matką przywitała,  
 Ale i to nie mniejszy, że zjęte radością  
 Poczuło w żywocie twym dziecię świętą gością.  
 Winszowanie nakoniec zdało się z umowy,  
 Bo niemal z anielskimi zgodziło się słowy;  
 Ale cóż niełatwego nawyższej mądrości,  
 Która serca sprowadza różne do jedności?  
 I Ciebie, któryś Pana miał poprzedzić, Gońcu,  
 Abyś wydał świadectwo o prawdziwym Słońcu,  
 Które każdego człeka, co na świat przychodzi,  
 Oświeca, przy tej Pannie przypomnieć się godzi.

[Biii]

O zwierciadło pokory, najdaż się wždy znaki,  
 Żebyś się łaską Pańską podniosła kęs jaki?  
 Przybyło-ć co o sobie więcej rozumienia?  
 Pieśń Twa, o Panno, świadkiem Twego uniżenia.  
 «Wielb' duszo moja Pana, duch mój uniżony  
 W Bogu zbawicielu swym tchnie rozweselony.  
 Wejrzał Pan na pokorę Swojej służebnice,  
 Skąd, a to do ostatniej pod słońcem granice,  
 Wszelki naród będzie mię zwać błogosławioną;  
 Bo który dziwną grozien i niewysłowioną  
 Możliwością i którego z wieków imię święte  
 Uczynił we mnie rzeczy wielkie, niepojęte.  
 Wszystkie bojące się Go, aż do ostatniego  
 Pokolenia, doznają miłosierdzia Jego.  
 Ruszył mocy z ramienia Swego, pyszne plemię  
 Rozprószył i uderzył myślą ich o ziemię.  
 Złożył z stolicy swojej mocarze nadęte,  
 A pokorne uczynił między ludźmi wzięte,  
 Głodne majętnościami nadał obfitemi,  
 Bogacze na żebractwo rozegnał po ziemi.  
 Przyjął w łaskę swojego obranego z wielu,  
 Wspomniawszy na swą litość, [sługę Izraela],



Jako ślubował ojcom naszym [. . . .]  
I póki stanie wieków, [w całym(?) . . . .].

[Biii v.]

## NA OCZYSZCZENIE.

Dziś pokory niechaj się uczy stan paniński,  
Niechaj się dziś koniecznie wszystek rodzaj żeński  
Nauczy posłuszeństwa; każdy naród swemu  
Niech umie być poddanym prawu ojcystemu.  
Oto po Swym panińskim Panna porodzeniu,  
Matka przeciwko wszystkich matek przyrodzeniu,  
Posłuszna zakonowi idzie do bóżnicy  
Zwyczajem pospolitej inszej położnicy.  
Pełna błogosławieństwa, prze(cz)cię idzie, żeby  
Wzięła błogosławieństwo nie z jakiej potrzeby  
Niewieściej, ale wiedząc, że ręce kapłańskie  
Wnaszają na pokorne przeżegnanie Pańskie.  
Otwórzcie oczy swoje, ludzie zaślepieni,  
Którzy od powszechnego zboru wyłączeni  
Samopas tułacie się; dzisiejszego święta  
Wrzucicie na swe rozумы posłuszeństwa pęta.  
I usta otwórzcie dziś swoje z Symeonem,  
A pomóżcie mu śpiewać sercem ukorzonem:  
Teraz rozwiązałeś wzrok, Panie, słudze Twemu  
K[. . .] słowu Swojemu w prawdzie uznanemu.  
Bo k[. . .] od Ciebie lud wierny zbawienia,  
[. . . .] poganie swego oświecenia,  
[. . . .] [prze]źrzały z wieków obiecaną  
Światłość po t[wa]rzach wszystkich narodów rozlaną.

[Biiij]

## NA WNIEBOWZIĘCIE.

Królewska dziewko, jakiemi imiony  
Dwór Cię niebieski witał niezliczony,  
Gdyś nad anielskie chory wyniesiona  
Pod tronem Boskim siadła uwielbiona?  
Zbór wiernych ludzi równa Cię do wdzięcznej  
I pełnej twarzy na niebie miesięcznej,  
Przyrównywa Cię słońcu wybranemu,  
Wojsku do bitwy uszykowanemu.  
Zowie Cię fortą otwartą do nieba,  
Wschodem, po którym zbawienia dó(j)ść trzeba,



Gwiazdą po morzu ludzi żeglujących,  
 Zdrojem wód żywych w polu pracujących.  
 Palmie-ś podobna i cyprysowemu,  
 I jaworowi, drzewu porzecznemu;  
 Podobnaś różej szczepionej krzakowi  
 I oliwnemu drzewu, i cedrowi.  
 Ciebie i miastem, i Boskim Kościołem,  
 I polnym kwiatem zowiemy wesołem,  
 Broną zawartą, zamknioną od skazy,  
 Rajskim ogrodem, zwierc[iadłem bez zmazy].  
 Tyś Dawidowa na moc budo[wana]  
 Baszta, studnica przypiec[zętowana]  
 Tyś świetnej barwy kwi[at . . . . .]  
 Przez Cię jest starty w[ąz . . . . .]  
 Nie tak przyjemny dym M[irry(?)] . . . . .  
 Nie tak rozkoszny zap[ach . . . . .]  
 [Biiij v.] Cynamonowy gałązki i z soku  
 Balsamowego płynie swego roku,  
 Jako jest wdzięczna Twoja i kosztowna  
 Wonność, ani się żadna z nią porowna.  
 A jako świeca w dzień pod chwilę jasną,  
 Wszystkie ozdoby tak przed Twoją gasną.  
 Ale któż, Panno, sławie Twej podoła?  
 Głos z góry świętej na Cię z wieków woła:  
 Wszystkaś jest śliczna, przyjaciółko moja,  
 Próżna wszelakiej zmaze piękność Twoja.  
 O Panno, któraś potłumiła wszędy  
 Wszystkich nowych wier i odszczepieństw błędy,  
 Chciej wykorzenić i z naszej Ojczyzny  
 Ostatki bluźnierstw i zetrzeć ich blizny.  
 Chwała na wysokości Bogu.

*Stanisław Łempicki.*

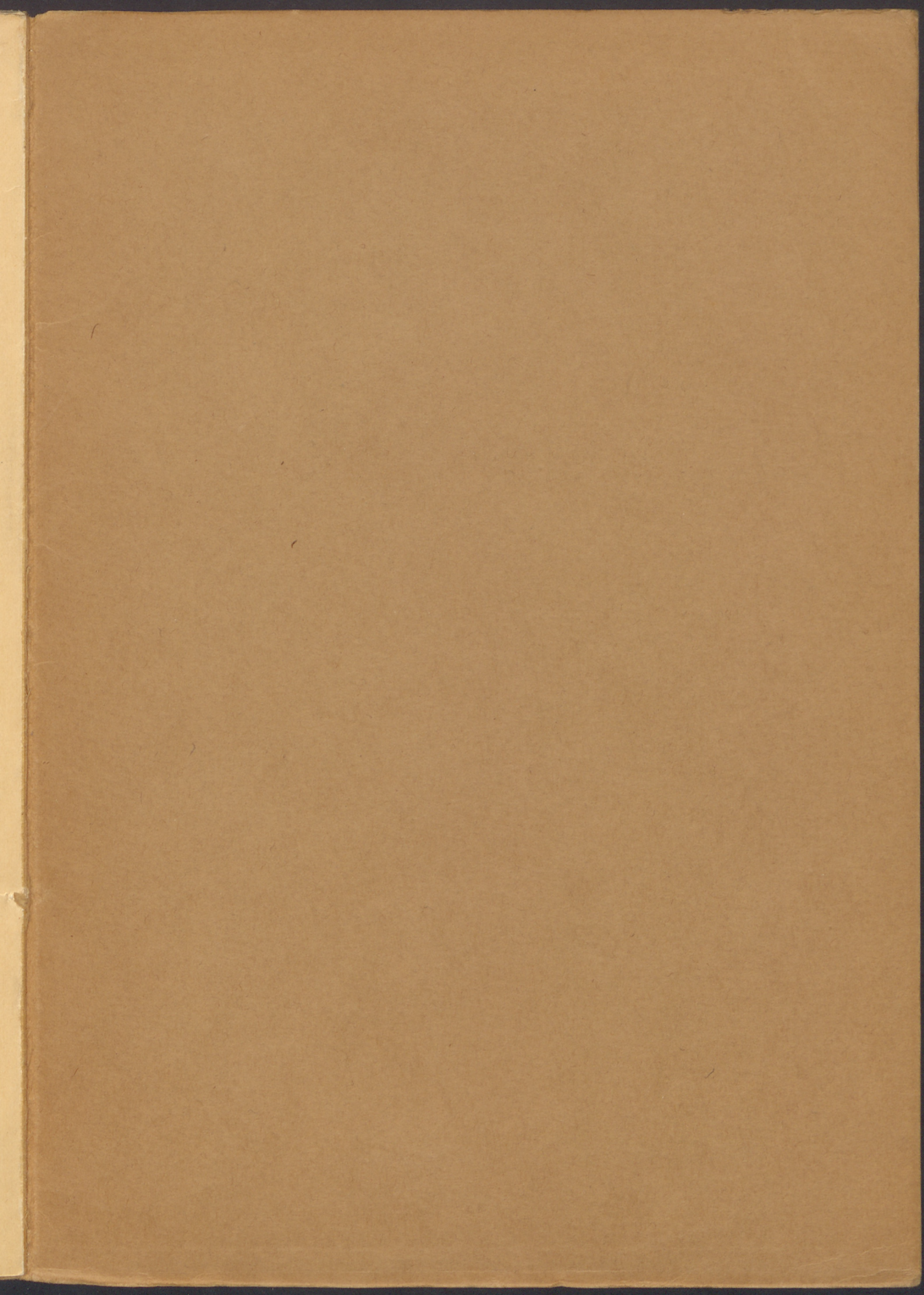


R.1436/53.

Biblioteka Główna UMK



300050556761



25773

Biblioteka Główna UMK



300050556761